

Wróg realny i urojony

4 kwietnia 2015

W Polsce od ponad dwudziestu lat trwa walka radykalnych środowisk, określających siebie jako antysystemowe. Jednak środowiska te zamiast faktycznie walczyć z obecnym systemem skupiały się głównie na walkach między sobą (oraz tworzeniu własnego, zamkniętego mikro-świata). To, że próby przeprowadzenia postulowanych zmian nie przyniosły oczekiwanych skutków widać wyraźnie, więc tym bardziej warto się obecnie zastanowić nad tym kto jest realnym zagrożeniem dla osób o – przynajmniej deklarowanych – antysystemowych poglądach. Przecież nie są to inne marginalne środowiska, nawet te podpisujące się pod skrajnie odmiennymi ideologiami, ale obecna władza (i to nie tylko polityczna lecz w coraz większym stopniu ekonomiczna).

WALKA NA MARGINESIE

Do zniesienia obecnego porządku i zastąpienia go innym niezbędne jest zniszczenie zastanych mechanizmów systemu i obalenie obecnej władzy. Jaki jest przy tym sens dążenia do likwidacji marginalnych grup bez żadnego wpływu na obecny kształt systemu? Oczywiście żaden, ale o wiele łatwiej reprezentantom takich środowisk walczyć między sobą, niż stworzyć realne zagrożenie dla obecnego układu politycznego, więc jest to z pewnością droga prostsza i choć prowadząca donikąd to w jakimś stopniu daje ona poczucie spełnienia i pozornego realizowania jakiegoś celu. Jednak w takim wymiarze radykalna walka zawsze pozostanie na marginesie politycznego dyskursu, bo w końcu toczyć się będzie jedynie pomiędzy marginalnymi środowiskami, które i tak nie mają realnego wpływu na kształt systemu.

RUCHY ANTY

Przy takim stanie rzeczy tworzy się kolejny ogromny problem

obecnym radykalnym środowisk – tworzenie ruchów anty – czyli skupiających się jedynie na negowaniu czegoś – i o dziwo, nie jest to nawet negowanie kapitalizmu czy liberalizmu, ale kuriozalne tworzenie własnej ideologii na negacji faszyzmu czy komunizmu, których próżno szukać w obecnym mainstreamowym dyskursie. Takie ruchy oparte głównie na negacji żyją ze sobą w dziwnej symbiozie potrzebując się wzajemnie do funkcjonowania (bez wroga w końcu jaki byłby sens istnienia ruchu, którego nadrzędnym celem nie jest wprowadzanie w życie własnych postulatów, ale właśnie niszczenie opozycyjnej grupy). Ruch oparty jedynie na negacji nie ma także dalszych perspektyw nawet w przypadku skupienia się na budowie sprzeciwu wobec obecnego systemu, ponieważ nawet silny ruch antykapitalistyczny nie doprowadzi do zmian systemowych – do takiej zmiany potrzebne są pozytywne idee stanowiące alternatywną wizję rzeczywistości.

ŚWIAT CZARNO-BIAŁY

Brak przyszłości ruchów opartych na negacji swoich radykalnych i równie marginalnych odpowiedników nie przeszkadza wielu osobom rozciągać swoją czarno-białą wizję świata na płaszczyznę globalną – i tak z jednej strony jedni upatrują w obecnym kapitalistycznych systemach dominacji faszyzmu z racji powiązania systemu kapitalistycznego z władzą państwową, inni z kolei widzą w nich władzę skrajnej lewicy z racji obrony mniejszości i negacji tradycji. Paradoksalnie to właśnie takie naciąganie świata pod tworzenie jedynie dwóch obozów ideologicznych tworzy jednocześnie świetną obronę dla obecnego systemu, który pozostaje niezauważony i zakamuflowany – bo skoro antysystemowe grupy zwalczają komunizm i faszyzm to kapitalizm może egzystować , rozwijając się spokojnie i niezakłócenie.

KAPITALIZM JEST KAPITALIZMEM

Obecny system ekonomiczny to kapitalizm, z ideologią liberalną jako jego podstawą. Nie jest to ani socjalizm, ani faszyzm,

kapitalizm jest kapitalizmem. Jednak ludzie mają na tyle silne tendencje do dzielenia świata na dwa obozy, że ciężko im zauważyć, że ideologii jest trochę więcej niż ich jedyna słuszna i ta obca, wroga. To, że ideologie mają cechy wspólne jest czymś normalnym – tak jak ciężko by było znaleźć ludzi, których wizje świata kompletnie w żadnym punkcie by się nie przecinały – tak też jest z ideologiami – jednak to że zarówno liberalizm, jak i anarchizm stawia wolność jednostki na piedestale, czy to że nacjonalizm i komunizm opierają się na wspólnotowych wartościach przecież nie czyni tych ideologii tożsamymi.

ALTERNATYWNA WIZJA

Oczywiście, jakiegokolwiek porozumienie skrajności nie jest możliwe, przynajmniej w obecnej sytuacji środowisk radykalnych, bo oznaczałoby to stworzenie kolejnego ruchu anty bez pozytywnych postulatów. Wszystkie ideologie mają jakieś punkty wspólne, ale niektóre różnią się od siebie za bardzo żeby móc stworzyć trwałe i stabilny sojusz. Do zburzenia systemu nie wystarczy sama jego negacja, ale także idea i postulaty na tyle rozbudowane i silne, aby mogły się stać alternatywą wobec obecnej rzeczywistości. W polskich radykalnych środowiskach tych postulatów od zawsze brakowało – albo były one rozmyte i nie posiadały stabilnego uzasadnienia, albo były jedynie mglistym zarysem, albo nie posiadały odpowiedniej siły przebicia w postaci masowego poparcia. W dużej mierze za brak solidnej alternatywy decydowało to, że radykalne grupy polityczne stanowiły dla aktywistów bardziej odskocznię od codzienności i przejściową formę spędzania wolnego czasu niż faktyczną sferę działań mających doprowadzić do jakichkolwiek poważnej zmiany.

DZIWACZNE POŁĄCZENIA

Dualizm w postrzeganiu świata nie tylko doprowadza do powstawania urojonych wrogów, ale także urojonych sojuszników. Wśród nacjonalistów dalej wiele osób nie widzi problemu w

istnieniu sojuszy pomiędzy liberałami a osobami o socjalnych poglądach, pomiędzy reakcjonistami a rewolucjonistami, reformistami i antysystemowcami, elitarystami i zwolennikami wspólnotowości. Takie połączenia zwykle są skutkiem braku rozbudowanej koncepcji pozytywnej czyli wizji świata, jaka miała by nastąpić po przemianach – ruchy oparte wyłącznie na negacji łatwiej wchodzi w tego typu skrajne sojusze, ponieważ ich członkowie nie zaprzatają sobie głowy tym, jak rzeczywistość miałaby dokładnie wyglądać po zburzeniu obecnego porządku. Oczywiście na dłuższą metę taki stan rzeczy prowadzi albo do podziałów albo do wewnętrznego zniszczenia ruchu przez brak wspólnej idei jednoczącej albo do zdominowania grupy przez bardziej świadomą i dominującą opcję polityczną.

Urojony wróg niszczy grupę, pozbawia ją realnych szans na dokonanie zmian, w końcu też tuszuje istnienie wroga realnego. Istnienie ruchów anty pozbawionych postulatów dotyczących kształtu nowego systemu jest z góry skazane na przegraną i jest to jedna z wielu przyczyn marginalności obecnej radykalnej sceny politycznej. Jeżeli faktycznie celem jakiejkolwiek grupy obecnie funkcjonującej w Polsce i mianującej się jako antysystemowa jest zburzenie obecnego porządku, to jej dążeniem nie powinno być zniszczenie innej marginalnej grupy politycznej pozbawionej władzy, ale walka z tymi, którzy tą władzę obecnie posiadają. Podwórkowa walka z wrogiem, który jest na równi marginalny jest na pewno dla wielu kusząca, w końcu jest ona łatwiejsza i mniej wymagająca, ale przy okazji jest też pozbawiona sensu w perspektywie politycznej i tworzy drogę prowadzącą donikąd.

Autorstwo: S.

Źródło: [Autonom](#)